

Sygn. akt III K 8/14

3 Ds.809/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 czerwca 2015 roku.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy III Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący SSO Sławomir Ciężki

Ławnicy : Elżbieta Maria Pocztarek

Irena Banach

Protokolant sekr. sąd. Magdalena Olasińska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Bydgoszczy Bydgoszcz-Północ M. Z.

po rozpoznaniu w dniach : 8 kwietnia 2014r., 12 maja 2014r., 26 czerwca 2014r., 21 lipca 2014r., 30 września 2014r., 10 października 2014r., 12 listopada 2014r., 15 grudnia 2014r., 22 stycznia 2015r., 23 lutego 2015r., 17 marca 2015r., 15 i 28 kwietnia 2015r., 6 maja 2015r., 10, 15, 29 czerwca 2015r.

sprawy :

M. T. (1) syna S. i E. z domu P., urodzonego (...) w B., PESEL (...), zam. B. ul. (...)

oskarżonego o to, że :

w dniu 17 października 2008 r. około godz.14:00 – 14:10 w B. przy ul. (...), w portalu klatki schodowej, usiłował dokonać rozboju na osobie J. P. (1), posługując się przy tym niebezpiecznym narzędziem w postaci młotka w ten sposób, iż zadał pokrzywdzonemu co najmniej trzy ciosy młotkiem w głowę, doprowadzając go do stanu bezbronności, po czym w celu zaboru mienia szarpał za szaszetkę pokrzywdzonego, którą miał pokrzywdzony na pasku przy spodniach wraz z zawartością pieniędzy w kwocie 8.981,80 zł, lecz zamierzonego celu nie osiągnął, albowiem pokrzywdzony stawiał czynny opór i wzywał pomocy; powodując u pokrzywdzonego obrażenia naruszające czynności narządów i układu organizmu na czas poniżej 7 dni w postaci urazu głowy bez utraty przytomności, krwiaka jamy bębenkowej prawej, rany tłuczonej w okolicy potylicznej, stłuczenia okolicy jarzmowej prawej, czym działał na szkodę J. P. (1) oraz Poczty Polskiej Centrum Poczty O. R.w B. przy ul. (...), przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu w okresie od 12 lipca 2004r. do 5 lipca 2007r. kary pozbawienia wolności, będąc skazanym przez Sąd Rejonowy w Bydgoszczy wyrokiem z 22 listopada 2004r. sygn. akt III K 890/04 za czyn z art.280§1 kk i art.286§2 kk

tj. o przestępstwo z art. 13§1 kk w zw. z art.280§2 kk w zb. z art.157§2 kk w zw. z art.64§1 kk

o r z e k a :

1. Oskarżonego M. T. (1) uznaje za winnego tego, że w dniu 17 października 2008 r. około godz.14:00 – 14:10 w B. przy ul. (...), w portalu oraz przed portalem klatki schodowej, usiłował dokonać zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 8.981,80 zł. należących do Poczty Polskiej Centrum Poczty O. R. w B. przy ul. (...), w ten sposób, że szarpał za szaszetkę, którą listonosz J. P. (2) miał przypiętą na pasku przy spodniach wraz z zawartością tych pieniędzy, chcąc ją zerwać, lecz zamierzonego celu nie osiągnął, albowiem J. P. (2) stawiał czynny opór, wzywał pomocy a nadto z uwagi na

podjętą przez przechodnia interwencję słowną, czym działał na szkodę Poczty Polskiej, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu w okresie od 12 lipca 2004r. do 5 lipca 2007r. kary pozbawienia wolności, będąc skazanym przez Sąd Rejonowy w Bydgoszczy wyrokiem z 22 listopada 2004r. sygn. akt III K 890/04 za czyn z art.280§1 kk i art.286§2 kk , tj. winnego przestępstwa z art.13§1 kk w zw. z art.278§1 kk i w zw. z art.64§1 kk i za to na podstawie art.14§1 kk w zw. z art.278§1 kk skazuje M. T. (1) na karę 1 (jednego) roku pozbawiania wolności.

2. Na podstawie art.69§1 i 2 kk w zw. z art.70§1 pkt 1 kk wykonanie wyżej orzeczonej kary pozbawienia wolności wobec oskarżonego M. T. (1) warunkowo zawiesza na okres próby 5 (pięciu) lat.
3. Na podstawie art.73§1 kk oddaje oskarżonego M. T. (1) w okresie próby pod dozór kuratora sądowego.
4. Na podstawie art.624§1 kpk i art.17 ust.1 ustawy o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego M. T. (1) od uiszczenia opłaty i ponoszenia kosztów sądowych, którymi obciąża Skarb Państwa.

III K 8/14

UZASADNIENIE

W sprawie M. T. (1) oskarżonego o popełnieniu przestępstwa z art. 13 § 1k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k. i art. 64 § 1 k.k. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy ustalił następujący stan faktyczny.

Oskarżony M. T. (1) poznał J. P. (1) około 6-7 lat przed zdarzeniem, które miało miejsce w dniu 17 października 2008 roku. Ich znajomość była na tyle zażyta, że podczas pobytu oskarżonego M. T. (1) w 2005 roku w zakładzie karnym J. P. (1) cały czas utrzymywał z nim kontakt listowny. W listach przesyłał mu serdeczne pozdrowienia oraz przesyłał kartki z życzeniami świątecznymi.

Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. (k. 714-716, 294-298, 324-326,425, 647, 769v) oraz częściowo zeznania świadka J. P. (1) J. P. (1). (k.716-720, 28-33,114-116, 324-326, 448-450, 452,483,592., 903-904).

Po opuszczeniu zakładu karnego przez M. T. (1) ich znajomość nadal układała się poprawnie. W tym czasie J. P. (1) pracował w Poczcie Polskiej. W roku 2006 J. P. (1) zwolnił się i wyjechał do pracy w Wielkiej Brytanii. Do Polski wrócił w 2008 roku i od maja 2008 roku zatrudnił się w Poczcie Polskiej, w tym samym urzędzie pocztowym. Nawiązał kontakt z oskarżonym M. T. (1). Oskarżony w tym czasie nigdzie nie pracował. Pokrzywdzony spotykał się z oskarżonym, gdyż od niego lub jego sąsiada kupował marihuanę.

Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. (k. 714-716, 294-298, 324-326,425, 647, 769v) oraz częściowo zeznania świadka J. P. (1) J. P. (1). (k.716-720, 28-33,114-116, 324-326, 448-450, 452,483,592., 903-904).

Podczas wspólnych spotkań J. P. (1) opowiadał oskarżonemu o swojej pracy na poczcie. Mówił mu, jaki rewir należy do niego, ile gotówki roznosi, kiedy ma najwięcej gotówki i są to dni wypłat rent i emerytur. M. T. (1) i J. P. (1) zaczęli wspólnie ustalać, że mogą poprawić swoją sytuację materialną pozorując napad na J. P. (1), jako listonosza roznoszącego pieniądze. J. P. (1) miał dzięki temu poprawić swoją sytuację materialną, gdyż miał na utrzymaniu rodzinę z dwójką dzieci i spłacić długi, jakie miał, a M. T. (1) nie posiadał w tym czasie żadnych dochodów i pieniądze z upozorowanego napadu miały być jego dochodem. Nie uzgadniali szczegółowo, jak ma wyglądać napad, ale dla J. P. (1) miało być priorytetem, aby napad tak przebiegał, aby w jego wyniku nie stracił pracy. Napad miał wyglądać na jak najbardziej rzeczywisty.

Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego M.(k. 714-716, 294-298, 324-326,425, 647, 769v) oraz częściowo zeznania świadka J. P. (1) J. P. (1). (k.716-720, 28-33,114-116, 324-326, 448-450, 452,483,592., 903-904).

W dniu 17 października 2008 roku J. P. (1) rano udał się do urzędu pocztowego, pobrał przesyłki oraz przekazy, gotówkę i wyszedł w trasę, którą miał wyznaczoną. Tego samego dnia oskarżony M. T. (1) wychodząc z domu zabrał młotek z drewnianą rękojeścią o całkowitej długości, długości główki 10 centymetrów, rąbnie o ścianach kwadratu

długości 2 centymetrów i całkowitej wadze 407 gram. Około godziny 13,00 J. P. (1) udał się do urzędu pocztowego przy ul. (...) i pobrał tam kwotę 19.900 złotych celem jej rozniesienia. Po wyjściu z urzędu pocztowego J. P. (1) skontaktował się telefonicznie z oskarżonym i powiedział mu, aby załatwił marihuane. Oskarżony spotkał się z J. P. (1) po godzinie 13,00 na ulicy (...) i tam na jednej z klatek schodowych wspólnie wypalili skręta marihuany. Podczas palenia marihuany oskarżony pokazał J. P. (1) przyniesiony przez siebie młotek. J. P. (1) pokazał oskarżonemu ile ma przy sobie pobranej gotówki i powiedział, że z każdą chwilą jest jej mniej, gdyż ją roznosi. Wówczas wspólnie ustalili, że tego dnia dokonają upozorowanego napadu. Początkowo chcieli to zrobić w klatce schodowej, w której palili marihuane, ale do klatki wszedł kurier firmy (...), było czuć zapach palonej marihuany i z obawy, iż kurier mógłby zapamiętać, że listonosz palił marihuane postanowili dokonać tego w innym miejscu. J. P. (1) powiedział, że zrobią to na ulicy (...) w drugiej klatce, gdyż ma tam list polecony do zanieśienia i jest ona blisko szczytu bloku, gdzie oskarżony będzie mógł uciec. M. T. (1) powiedział zaś, że uderzy pokrzywdzonego lekko w głowę młotkiem, aby pozostawić ślad i zabierze z saszetki pieniądze, którymi się podzieli.

Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. (k. 714-716, 294-298, 324-326,425, 647, 769v) oraz częściowo zeznania świadka J. P. (1) J. P. (1) (k.716-720, 28-33,114-116, 324-326, 448-450, 452,483,592, 903-904).

Po rozstaniu się, J. P. (1) udał się do urzędu pocztowego przy ul. (...) i pobrał tam ponownie pieniądze w kwocie 12.000 złotych. Jednocześnie rozliczył się z 18.786,10 złotych z kwoty pobranej wcześniej. Po czym udał się ponownie do roznoszenia przesyłek i przekazów. Ponownie spotkał się oskarżonym na ulicy (...). Przed blokiem nr (...) na ulicy (...) rozdzielili się, aby nikt nie zauważył, że razem wchodzi do jednej klatki schodowej.

Dowód: zeznania świadka R. S. (1) (k.720,18v,427v), częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. (k. 714-716, 294-298, 324-326,425, 647, 769v) oraz częściowo zeznania świadka J. P. (1) J. P. (1). (k.716-720, 28-33,114-116, 324-326, 448-450, 452,483,592., 903-904).

Oskarżony wszedł do klatki schodowej bloku nr (...) przy ulicy (...) i tam czekał na J. P. (1). Gdy J. P. (1) wszedł do portalu tej klatki schodowej oskarżony stał za drzwiami. Oskarżony, zgodnie z wcześniejszą umową uderzył J. P. (1) w głowę od tyłu. Uderzenie nie było jednak i wówczas J. P. (1) powiedział to oskarżonego, że musi go uderzyć ponownie mocniej, aby pozostawić ślad po uderzeniu, aby mógł powiedzieć, że dokonano na niego napadu. Oskarżony usłyszał w tym momencie, że ktoś wyszedł na klatkę schodową i chcąc ponownie uderzyć J. P. (1) wykonał ruch ręką, w której miał młotek, w taki sposób, że młotek wypadł mu z ręki, uderzył w głowę J. P. (1), a następnie uderzył w szybę drzwi prowadzących na schody i spowodował jej pęknięcie. J. P. (1) uznał wówczas, że osoba wychodząca na klatkę schodową może zejść do portalu klatki, zobaczyć ich i powiedział do oskarżonego, żeby ten uciekał. Oskarżony, będący pod wpływem wypalanej wcześniej marihuany, nie chciał jednak zakończyć zdarzenia w sposób zaproponowany przez J. P. (1). Oskarżony postanowił zabrać J. P. (1) pieniądze, które ten miał w saszetce przypiętej do paska spodni. Oskarżony chwycił za tę saszetkę i zaczął się szarpać z J. P. (1), próbując mu wyrwać saszetkę. Szarpiąc się, oskarżony z J. P. (1) wszyli przed drzwi wejściowe do klatki schodowej. Na zewnątrz oskarżony nadal próbował zabrać J. P. (1) pieniądze, które były w saszetce. J. P. (1) bronił się przed oskarżonym, który cały czas próbował mu zerwać saszetkę z pieniędzmi. J. P. (1) nie wzywał pomocy, nie krzyczał, a tylko mówił do oskarżonego, aby zostawił saszetkę.

Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. (k. 714-716, 294-298, 324-326,425, 647, 769v) oraz częściowo zeznania świadka J. P. (1) J. P. (1). (k.716-720, 28-33,114-116, 324-326, 448-450, 452,483,592, 903-904).

Gdy oskarżony szarpał się z J. P. (1) przed klatką schodową, chodnikiem w ich stronę szedł S. W. (1). Gdy zobaczył szarpiących się mężczyzn wychodzących z klatki schodowej, początkowo myślał, że to młodzież nie wygłupia. Gdy podszedł bliżej zauważył, że jednym z szarpiących się jest listonosz, który bronił się przed napastnikiem, którym był oskarżony i który szarpał dwoma rękoma za saszetkę, którą J. P. (1) miał przy pasku. J. P. (1) nie wzywał pomocy, a tylko mówił, aby oskarżony zostawił saszetkę i nie pozwalał zerwać saszetki. S. W. (1) widząc zachowanie oskarżonego i J. P. (1) pomyślał, że jest to napad na listonosza i zaczął krzyżeć „ratunku, napad na listonosza”. Sam nie mógł mu pomóc, choć jest emerytowanym policjantem, gdyż był po operacji. Wzywanie pomocy przez S. W. (2) skłoniło oskarżonego do zaniechania zerwania saszetki z paska J. P. (1) i ucieczkę w kierunku ściany szczytowej bloku i oddalenie się z miejsca

zdarzenia. Wzywanie pomocy przez S. W. (2) słyszeli mieszkańcy bloku. W. D. podszedł do okna i widział także, jak oskarżony szarpał się z J. P. (1), po czym uciekł. Podobnie sytuację widziała K. M..

Dowód: zeznania świadków: S. W. (1) (k.719-720, 16-17, 426-427), K. M. (k.726, 497v), W. D. (k.728-729, 483v)

Gdy oskarżony uciekł, S. W. (1) wraz z J. P. (1) weszli do portalu klatki schodowej. J. P. (1) był ranny i z głowy leciał mu krew. W. zaproponował mu, że wezwie policję i pogotowie, ale J. P. (1) powiedział, że sam sobie poradzi i przez telefon zawiadomił o zdarzeniu przełożonych na poczcie. Gdy weszli do portalu, to W. zauważył leżący młotek, którym posłużył się oskarżony. Młotek został zabezpieczony przez policję. Ponadto w portalu klatki na skrzynce na listy została znaleziona kartka z mapką F., na której była zaznaczona trasa rejonu listonosza. Policja została zawiadomiona przez mieszkańców bloku o napadzie na listonosza. Na miejsce zdarzenia przybyła karetka pogotowia, policja oraz przełożona J. P. (1) H. M.. Sprawdzono ilość gotówki, jaką miał przy sobie J. P. (1) i okazało się, że była to kwota 8981,80 złotych. Kwota ta była pozostałością pieniędzy, jakie J. P. (1) miał do rozdysponowanie zgodnie z posiadanymi przekazami. Żadne pieniądze w wyniku działań oskarżonego nie zostały utracone zarówno przez J. P. (1), jak i przez Poczta Polską.

Dowód: zeznania świadka H. M. (k.720v-721v, 20v, 232-233,428), S. W. (1) (k.719-720, 16-17, 426-427),

J. P. (1) będąc jeszcze na miejscu zdarzenia, przed zabraniem przez karetkę pogotowia powiedział, że nie wie, kto mógł dokonać na niego napadu. Podał, że nie zna napastnika, gdyż ten zakatował go od tyłu i nie wiedział jego twarzy. J. P. (1) został następnie zabrany do szpitala i tam zaopatrzony. Stwierdzano u niego krwiak jamy bębenkowej prawej, ranę tłuczoną okolicy potylicznej zaopatrzoną dwoma szwami oraz stłuczenie okolicy jarzmowej prawej. Rany okolicy potylicznej pochodziła od uderzenia młotkiem zadanego przez oskarżonego, jako pierwszego uderzenia. Rana ta została zadana uderzeniem o sile umiarkowanej. W związku z umówieniem się oskarżonego i J. P. (1), co do zadania uderzenia młotkiem w głowę, rana ta była mniej poważna, niż powinna być przy uderzeniu z mniejszą siłą, ale bez takiego umówienia się, gdyż uderzenie było zadane młotkiem, jego większą powierzchnią, na której dodatkowo znajdował się plastikowy kapsel. Krwiak jamy bębenkowej oraz stłuczenie okolicy jarzmowej prawej powstało w wyniku zamiaru ponownego uderzenia przez oskarżonego J. P. (1). Umieszczenie tych obrażeń jest tak bliskie, że powstały one od jednoczesnego trafienia płaską częścią młotka w okolice ucha, a drewnianą częścią w okolice jarzmową. W ocenie biegłego do takiego powstania obrażeń mogło dojść w wyniku wyslizgnięcia się młotka przy jego rzuceniu i trafieniu nim w głowę J. P. (1).

Dowód: częściowo wyjaśniania oskarżonego M. T. (k. 714-716, 294-298, 324-326,425, 647, 769v), zeznania świadka H. M. (k.720v-721v, 20v, 232-233,428), opinia biegłego J. H. (k.93, 592-593, 817v-818v).

J. P. (1) powrócił do domu po opuszczeniu szpitala, które miało miejsce tego samego dnia, co zdarzenie. W domu powiedział żonie, że nie wie, kto dokonał napadu. Będąc następnie przesłuchiwany przez policję podał, że nie zna napastnika, nie wie, kto mógł dokonać napadu, gdyż nie widział jego twarzy. Podobnie powiedział w pracy podczas rozmów z przełożonymi. Funkcjonariusze policji w ramach czynności operacyjnych dokonali wytypowania osób podejrzewanych o dokonanie napadu na J. P. (1). Jako jednego z potencjalnych sprawców wytypowali oskarżonego M. T. (1). Dokonano przeszukania miejsca zamieszkania oskarżonego. Podczas przeszukania znaleziono u oskarżonego korespondencję między oskarżonym a J. P. (1) w postaci listu oraz kartki z życzeniami świątecznymi z 2005 roku. Ponadto znaleziono notatnik z numerem telefonu komórkowego J. P. (1).

Dowód: częściowo zeznania J. P. (1) (k. 27-33), korespondencja (k.80, 81-83, 85), notatnik z numerem tel. (k.87-88).

W tym czasie oskarżony wyjechał za granicę, gdyż miał stawić się do odbycia orzeczonych kar pozbawiania wolności. Funkcjonariusze policji sprawdzili telefony J. P. (1) i znaleźli w jednym z telefonów numer telefonu należący do oskarżonego M. T. (1). J. P. (1) miał zapisany numer (...), choć wcześniej miał go zapisany (...). Po ujawnieniu tych okoliczności funkcjonariusze policji ponownie w dniu 25 listopada 2008 roku przesłuchali J. P. (1). Podczas tego przesłuchania zapoznali go z ujawnionymi okolicznościami i wówczas J. P. (1) zeznał, że to M. T. (1) namówił go na

upozorowanie napadu i on wyraził na to zgodę. Podał, że uzgodnili miejsce czynu oraz to, że podzielą się pieniędzmi. J. P. (1) składał te zeznania będąc jeszcze pracownikiem poczty.

Dowód: sprawozdanie z badań telefonu J. P. (1) k.137, częściowo zeznania J. P. (1) k.114-116,

Po przesłuchaniu J. P. (1) przez policję pracownicy Poczty Polskiej ponownie rozpytali go na okoliczności, o jakich zeznał w sprawie napadu na jego osobę. Podczas rozmów z pracownikami poczty J. P. (1) powiedział im, że podczas przesłuchania był zdenerwowany i to funkcjonariusze policji zmusili go do złożenia zeznań, z których wynikało, że on działał w uzgodnieniu ze sprawcą. Podczas tej rozmowy zaprzeczył, aby brał udział w upozorowaniu napadu na swoją osobę. Po przeprowadzonym postępowaniu wyjaśniającym J. P. (1) został zwolniony z Poczty Polskiej z dniem 31 grudnia 2008 roku w oparciu o art.51 kpk.

Dowód: sprawozdanie z czynności wyjaśniających w sprawie napadu na J. P. (1) k. 745-747, pismo Poczty Polskiej k.881.

Sąd ponadto ustalił, że oskarżony był dotychczas karany za czyny z art.280 kk i czynu przypisanego mu w niniejszej sprawie dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu w okresie od 12 lipca 2004 roku do 05 lipca 2007 roku kary pozbawiania wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Bydgoszczy z dnia 22 listopada 2004 roku sygn. akt III 890/04 za czyn z art.280§1 kk i art.286§1 kk. Oskarżony ostatni raz był karany wyrokiem z dnia 09 lipca 2008 roku. Oskarżony został także poddany badaniu sądowo psychiatrycznemu. U oskarżonego nie stwierdzono choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. Rozpoznano u niego osobowość nieprawidłową oraz ociężałość umysłową. W czasie czynu miał w pełni zachowaną zdolność do jego rozumienia, jak i pokierowania swoim postępowaniem. Oskarżony od 5 marca 2015 roku przebywa na wolności. Zamieszkuje ze swoją konkubina, która jest w ciąży. Oskarżony będzie pracował u siostry. Nie wchodzi w konflikt z prawem. Jest pozytywnie oceniany przez sąsiadów, jako osoba grzeczna i kulturalna. Oskarżony nie nadużywa alkoholu. Oskarżony zaangażował się pomoc charytatywną dla dziecka niepełnosprawnego.

Dowód: odpisy wyroków k. 174-177, karta karna 916-917, opinia sądowo psychiatryczna k. 340-342, wywiad środowiskowy k. 922-923, umowa darowizny i podziękowanie k.935-936.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił w oparciu o niżej omówione dowody. Na wstępie należy zaznaczyć, że większość ustaleń stanu faktycznego została oparta na wyjaśnieniach oskarżonego oraz zeznań J. P. (1), którzy mają interes, aby wzajemnie przerzucać na siebie odpowiedzialność za czyn.

Oskarżony M. T. (1) (k. 714-716, 294-298, 324-326, 425, 647, 769v) nie przyznał się do popełniania zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu. Sąd częściowo dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego. Za wiarygodne sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego dotyczące znajomości z J. P. (1) przed zdarzeniem. Potwierdza to korespondencja znaleziona w mieszkaniu oskarżonego oraz sam J. P. (1). Sąd uznał za wiarygodne wyjaśnienia w zakresie opisującym przebieg ustaleń z J. P. (1) upozorowania napadu. Sąd ocenił, że w tej części jego wyjaśnienia były składane spontanicznie i oskarżony nie znał zeznań J. P. (1), więc nie mógł ich dopasować do wersji P.. Sąd dał wiarę wyjaśnieniom dotyczącym zabrania młotki z domu, spotkania z J. P. (1) przed zdarzeniem, wspólnym wypaleniu marihuany, uzgodnieniu, jakie ma wykonać czynności i jak podzielą się pieniędzmi. W tej części jego wyjaśnienia potwierdza sam J. P. (1). Wiarygodność wyjaśnień w tej części podkreśla fakt podania przez oskarżonego, że widział u J. P. (1) pieniądze w kwocie około 20000 złotych. Czas podany przez oskarżonego, w którym J. P. (1) pokazywał mu pieniądze pokrywa się czasem pobrania przez J. P. (1) z urzędu pocztowego kwoty 19900 złotych. Tym samym, oskarżony nie mógł wymyśleć sobie podanej kwoty, gdyż odpowiada ona kwocie rzeczywiście pobranej przez J. P. (1), a o ilości tej kwoty, wedle zapewnień pracowników poczty, nikt poza jej pracownikami nie mógł wiedzieć. Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego opisującym przebieg zdarzenia w portalu klatki schodowej nr(...) przy ulicy (...). Do pierwszego uderzenia młotkiem w głowę J. P. (1), potwierdza je sam J. P. (1) w swych drugich zeznaniach, którym sąd częściowo dał wiarę. Sąd dał wiarę oskarżonemu, że zamierzał drugi raz uderzyć J. P. (1), gdyż ten domagał się ponownego uderzenia, tak, aby zostały ślady uwiarygadniające napad. Potwierdzeniem tego są dalsze obrażenia odniesione przez J. P. (1). Za wiarygodne należy uznać słowa oskarżonego, że w chwili uderzenia usłyszał, że ktoś wychodzi na klatkę

schodową i wówczas podczas zadawania uderzenie młotek wypadł mu z ręki i uderzając J. P. (1) uderzył w szybę. Taki opis zdarzenia oskarżony przedłożył podczas jednego z wyjaśnień. Tej wersji nie znał biegły J. H., który podczas przesłuchania, sam podał, że możliwym jest taka sytuacja, iż obrażenia okolicy jarzmowej i ucha powstały od jednego uderzenia. Podaną przez oskarżonego wersję uwiarygadnia także stwierdzona przez policję pęknięta szyba w drzwiach portalu, która według świadków – mieszkańców klatki schodowej wcześniej nie była uszkodzona. O tym, że ktoś wyszedł na klatkę schodową, potwierdza świadek W., który podał, że zaraz po ucieczce oskarżonego wszedł do portalu klatki i ktoś schodził po schodach i znalazł się w portalu, a jednocześnie podał, że całe zdarzenie z sprawcą i listonoszem przed klatką trwało kilkanaście sekund. Sąd nie dał wiary oskarżonemu w części, gdzie podał, że po rzuceniu młotkiem w szybę wybiegł z klatki schodowej, ale nie szarpał J. P. (1) za saszetkę z pieniędzmi, gdyż bał się złapania i szybko uciekł. W tej części jego wyjaśnienia są wyraźnie sprzeczne z zeznaniami J. P. (1), którym sąd dał wiarę oraz zeznaniami świadka W. oraz D., którzy zgodnie zeznali, że widzieli, jak napastnik szarpał listonosza za saszetkę przypiętą do paska próbując mu ją wyrwać. W ocenie sądu, ta część wyjaśnień oskarżonego stanowi jego linię obrony. Jednakże jest ona sprzeczna z rzeczywistym przebiegiem zdarzenia ustalonym w oparciu o zeznania wyżej wymienionych osób. Oskarżony tym fragmentem wyjaśnień próbuje wykazać, że całość odpowiedzialności za wymyślony, upozorowany napad powinien ponosić J. P. (1). Oskarżony nie dostrzega, że to obiektywni świadkowie opisują jego zachowanie przed klatką schodową. Reasumując, sąd mając na uwadze fakt, że wyjaśnienia oskarżonego, którym dał wiarę, stanowią jednocześnie o odpowiedzialności J. P. (1), nie uznał ich za gołosłowne pomówienia, gdyż potwierdzają je wyżej omówione obiektywne dowody. Sąd nie dał wiary tej części, gdzie oskarżony wyraźnie zaprzecza jakimkolwiek zachowaniu noszącemu znamiona usiłowania zaboru saszetki z pieniędzmi. Ta część jego wyjaśnień znajduje wyraźne zaprzeczenie w omówionych, a uznanych za wiarygodne zeznaniach P., W. i D.. Tym samym, sąd nie dał wiary rozbieżnościom w wyjaśnieniach oskarżonego, w których przedstawia siebie, jako osobę zmanipulowaną przez J. P. (1).

Zeznania J. P. (1)(k.716-720,28-33,114-116,324-326,448-450, 452,483,592, 903-904) Sąd mając na uwadze treść wszelkich zeznań złożonych przez świadka w toku całego postępowania podszedł do ich oceny z szczególną ostrożnością. Na wstępie, należy zauważyć, że świadek podczas składania zeznań w sprawie za każdym razem podawał inną wersję przebiegu zdarzenia lub podawał nowe okoliczności, dotychczas nieznanne, najczęściej korzystne z jego punktu widzenia. Sąd nie dał wiary pierwszym zeznaniom złożonym przez świadka, tego samego dnia po zdarzeniu, w których podał, że nie wie, kto na niego napadł i nie rozpoznał sprawcy, gdyż nie widział jego twarzy. Sam świadek wycofał się z tych zeznań. Jednakże dla sądu istotniejsze są powody wycofania się przez świadka z tych zeznań. Świadek nie wycofał zeznań, samemu zgłaszając się na policję, ale uczył to dopiero po znalezieniu przez policję dowodów wskazujących na wcześniejszą znajomość świadka z typowanym przez policję sprawcą napadu, jakim był oskarżony. To znaleziona korespondencja między nimi oraz posiadanie wzajemnych numerów telefonów pozwoliły na ponowne wezwanie świadka P. na przesłuchanie i przedstawienie mu tych dowodów. Świadek P. stając przed tymi ustaleniami złożył kolejne zeznania, w których przyznał się do znajomości z oskarżonym, wcześniejszego zaplanowania i upozorowania napadu, wypalenia marihuany, użyciu młotka, planu podzielenia się pieniędzmi pochodzącymi z upozorowanego napadu po połowie. Sąd w tej części dał wiarę zeznaniom świadka w części. W ocenie sądu, świadek w tym momencie będąc zaskoczony powiązaniem jego osoby z napadem zdecydował się powiedzieć jak najwięcej o planowaniu napadu wspólnie z oskarżonym, o ich spotkaniach, o przebiegu napadu. Jednocześnie sąd nie dał wiary tym zeznaniom w całości. Sąd nie dał wiary świadkowi, że po pierwszym uderzeniu zakomunikował oskarżonemu, że on wycofuje się z umówionego napadu, gdyż zdał sobie sprawę z konsekwencji. W ocenie sądu świadek zeznał tak, dlatego, aby umniejszyć swoją rolę w upozorowanym napadzie. Świadek w chwili składania tych zeznań był jeszcze pracownikiem Poczty Polskiej i chciał zachować pracę. Dla jej zachowania musiał przedstawić taki opis przebiegu zdarzenia, nawet uwzględniający jego wcześniejszą znajomość z oskarżonym, że on ostatecznie stał się ofiarą działań oskarżonego i bronił majątku Poczty Polskiej. Ocena sądu znajduje potwierdzenie w dalszym postępowaniu świadka. Świadek po złożeniu drugich zeznań stanął przez przełożonymi w pracy i podczas wyjaśniania przebiegu napadu, podał, że złożył takie zeznania, gdyż wymusiła na nim je policja. Zaprzeczył, aby miał jakikolwiek udział w upozorowaniu napadu, a zeznania, którymi dysponowali przełożeni, złożył będąc załamany psychicznie, gdyż zastraszyli go policjanci. Takie postępowanie świadka i składanie zeznań jak najbardziej korzystnych dla niego w zależności od sytuacji, w jakiej się znajduje, nie pozwoliły sądowi na uznanie za wiarygodne zeznań, gdzie podał,

że po pierwszym uderzeniu kategorycznie oświadczył, że wycofuje się z upozorowanego napadu i dalsze uderzenia oraz działania oskarżonego były wyłącznie działaniami oskarżonego, na które on zgody nie wyrażał. Manipulowanie przez świadka tymi okolicznościami świadczy o tym, że w ostateczności chciał on całą odpowiedzialność przerzucić na oskarżonego, aby zachować miejsce pracy. Świadek składając drugie zeznania przedstawiał swoją ostateczną postawę podczas zdarzenia, w taki sposób, aby nie doprowadzić do utraty pracy. To, zdaniem sądu, dyskredytuje wiarygodność świadka w zakresie jego twierdzeń, że on stanowczo odstąpił od realizacji napadu. Gdyby oskarżony chciał przedstawić wersję zdarzenia, jaką podał podczas drugiego zeznania, mógł to uczynić już w dniu zdarzenia, podczas pierwszego przesłuchania i wówczas także wskazywać oskarżonego, jako ostatecznego sprawcę napadu. Świadek tak nie uczynił, a wręcz zaprzeczył, aby znał sprawcę. Za niewiarygodne należy uznać, że świadek podczas pierwszego zeznania nie podał prawdy, gdyż był oszołomiony i bał się zemsty oskarżonego. Żaden dowód nie wskazuje na to, aby podczas składania zeznań świadek uskarżał się na złe samopoczucie, co zdarzyło mu się podczas zeznawania przed sądem. Po drugie, nie ma żadnego obiektywnego dowodu, że oskarżony w jakikolwiek sposób miał grozić świadkowi. Przecież oskarżony, który wyjechał za granicę, nie mógł znać zeznań świadka. Tak więc, nic nie stało na przeszkodzie, aby świadek złożył prawdziwe zeznania już w dniu zdarzenia. Brak takich zeznań, determinował zdaniem sądu, świadka do składania zeznań, w których jego odpowiedzialność będzie wyłączona, bądź jak najbardziej umniejszona. Sąd dał jednak wiarę zeznaniom świadka, w których opisał, że oskarżony po zbiegu szyby chciał mu zabrać saszetkę z pieniędzmi i szarpał za nią nawet w chwili, gdy znaleźli się przed klatką schodową. W tej części jego zeznania znajdują potwierdzenie w obiektywnych dowodach, jakimi są zeznania świadka W. oraz D.. Sąd nie dał wiary kolejnym zeznaniom świadka, składanym podczas rozpraw sądowych, gdzie świadek twierdził, że on myślał, iż rozmowa o napadzie, jaką prowadził z oskarżonym była formą żartu i on tak ją traktował. Taka treść zeznań jest pozbawiona jakiegokolwiek logiki. Przecież, jak można traktować taką rozmowę, jako żart, a następnie pozwolić się uderzyć przynajmniej jeden raz w głowę młotkiem, bo sam świadek nie zaprzecza, że na pierwsze uderzenie wyraził zgodę. Po drugie, świadek w żaden logiczny sposób nie potrafił sądowi wyjaśnić, dlaczego w tej części zmienił swoje zeznania. Reasumując, sąd dał wiarę tylko części zeznań złożonych przez świadka i to tylko tym złożonym podczas drugiego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym. Sąd nie dał wiary pozostałej części odnoszącej się do zdarzenia. Ta część zeznań wyraźnie wskazuje, że świadek składając takiej treści zeznania, chce całą odpowiedzialność za zdarzenie przerzucić na oskarżonego. O braku wiarygodności zeznań świadka w tej części świadczy także jego postawa po zdarzeniu podczas rozmowy z siostrą oskarżonego oraz świadkiem K., gdzie świadek P. powiedział, że może zmienić swe zeznania i nie obciążać oskarżonego, gdy otrzyma za to pieniądze. Taka postawa świadczy, że świadek gotów był zmienić treść swych zeznań i nie obciążać oskarżonego za wynagrodzeniem, a gdy tego nie otrzymał nadal składając kolejne zeznania wskazywał oskarżonego, jako sprawcę napadu. Utwierdza to sąd w przekonaniu, że świadek P. zeznaniami, którym sąd nie dał wiary manipulował, zmieniał je często, bez podawania logicznych powodów takiej zmiany i czynił to wyłącznie dla swej korzyści, jaką początkowo było utrzymanie pracy, a później umniejszenie swej roli w planowaniu upozorowania napadu.

Świadek S. W. (1) (k.719-720, 16-17, 426-427). Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka w całości. Sąd mając bezpośredni kontakt z tym świadkiem uznał go za osobę szczerą i prawdomówną. Świadek w swych zeznaniach przedstawił wyłącznie swe spostrzeżenia. W jego zeznaniach istotne było podanie przez świadka, że widział, jak napastnik szarpał się z listonoszem i próbował mu wyrwać saszetkę, którą listonosz miał przypiętą do paska. Istotne są także słowa świadka, że listonosz nie krzyczał i nie wzywał pomocy, ale tylko mówił do sprawcy, aby zostawił saszetkę. Istotne też było podanie przez świadka, że gdy wszedł za listonoszem do klatki, gdy sprawca uciekł, to ktoś schodził z góry klatką schodową, ale nie pamiętał, kto to był. Ten fakt uwiarygadnia słowa oskarżonego, że usłyszał, jak ktoś wyszedł na klatkę i dlatego rzucił młotkiem w drzwi. Sąd uznając zeznania świadka za wiarygodne w całości miał także na uwadze, że są one zgodne z zeznaniami świadka D..

Świadek R. S. (1) (k.720,18v,427v). Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka w całości. Świadek nie miała żadnego powodu, aby podawać nie prawdę. Jej zeznania znajdują potwierdzenie w zeznaniach świadka H. M.. Najistotniejsze w zeznaniach tego świadka jest podanie przez nią ile i o jakiej godzinie świadek P. pobrał pieniądze z urzędy pocztowego, ponieważ podane przez nią te okoliczności były znane oskarżonemu, a wedle zeznań tego świadka, osoby nie będące pracownikami poczty nie mogły znać takich szczegółów.

Świadek H. M. (k.720-721, 20v, 232-233, 428,725v-726) Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka w całości. Świadek nie miała żadnego interesu, aby podawać nieprawdę. Jej zeznania nie dotyczą przebiegu zdarzenia, a odnoszą się do zachowania świadka P. po zdarzeniu. Świadek podała, że po skontrolowaniu stanu gotówki, jaką posiadał po zdarzeniu J. P. (1) ustaliła, że nie zginęły żadne pieniądze należące do Poczty Polskiej. Świadek przyznała także, że mapka znaleziona na miejscu zdarzenia i wypisane na niej ulice pokrywają się z rejonem listonosza i mapkę z nazwami ulic mógł sporządzić pracownik poczty.

Świadek K. M. (k.726, 497v). Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka w całości. Istotne w jej zeznaniach było podanie, że widziała z okna, jak ktoś przez klatkę schodową szarpał się z listonoszem i potem po głośnym krzyku ten ktoś uciekł. Jej zeznania są zgodne z tym opisem z zeznaniami świadka W. i D., którym sąd dał wiarę. Świadek odtworzyła wyłącznie swoje spostrzeżenia. Sąd mając bezpośredni kontakt z tym świadkiem uznał ją za osobę szczerą i prawdopodobną.

Świadek M. K. (k.726- 728, 91-92, 450-451) Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka w całości. Sąd dokonując oceny jego wiarygodności miał na uwadze, że jest to kolega oskarżonego. Jednakże sąd mając bezpośredni kontakt z tym świadkiem uznał go za osobę prostolinijną, pozbawioną cech świadczących o celowym pomawianiu świadka P.. Świadek składając zeznania podawał okoliczności będące faktami, a nie zawierał w swych wypowiedziach ocen zachowań oskarżonego bądź świadka P.. Świadek na pytania sądu i stron o nakłaniania go przez świadka P. do wspólnego napadu nie potwierdził tego w sposób stanowczy, a chcąc pomóc swemu koledze, mógł tak uczynić. O wiarygodności zeznań tego świadka świadczy także konsekwencja jego zeznań. Drobne rozbieżności w żaden sposób nie dyskwalifikują jego wiarygodności, a wynika z upływu czasu od zdarzenia.

Świadek T. K. (k.728, 483-484) Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka w całości. Świadek potwierdził, że oskarżony i świadek P. znali się przed zdarzeniem oraz podał, że słyszał, iż P. miał być zamieszany w ten napad. Sąd uznając wiarygodność zeznań tego świadka miał na uwadze, że świadek nie miał żadnego interesu, aby podawać nie prawdę. Jest on osobą niezaangażowaną w sprawę i nie miał powodu mówić nie prawdę.

Świadek W. D. (k.728-729, 483v) Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka w całości. Świadek potwierdził, że widział jak jakiś mężczyzna szarpał przed klatką schodową listonosza za szaszetkę, gdzie miał pieniądze. Potwierdził, że przed krzykami nie słyszał, aby coś działo się w klatce schodowej. Widział pękniętą szybę w drzwiach i był tym zdziwiony. Świadek widział młotek i był zdziwiony, że ktoś z takim małym młotkiem szedł napaść na listonosza. Sąd uznając wiarygodność zeznań tego świadka miał na uwadze to, że świadek nie był zaangażowany w sprawę. Świadek przedstawił wyłącznie swe spostrzeżenia. Jego zeznania są w istotnych momentach zgodne z zeznaniami świadka W.. Świadek w ocenie sądu jest osobą prawdopodobną i szczerą.

Świadek A. P. (k.729-730, 111-112, 482-483v). Świadek nie znała szczegółów zdarzenia. Mąż jej nie chciał opowiedzieć o zdarzeniu i dopiero później dowiedziała się, że mąż znał oskarżonego. Podana, że jak pytała męża o zdarzenie, to on stwierdził, że jest pomawiany o współudział, ale to nie jest prawda. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka. Świadek jest żoną J. P. (1), ale świadek nie znała żadnych szczegółów zdarzenia, nie wiedziała o wcześniejszej znajomości męża z oskarżonym. Jej zeznania cechowała skromność faktów, gdyż mąż nie podzielił się z nią szczegółami swych zeznań.

Świadkowie J. G. (k.768-769, 54v055), J. K. (k.769, 187-188), A. K. (769v, 201v), B. C. (k.787,484), H. O. (k.788, 497v), G. W. (k.788v-789), B. S. (k.837v), M. P. (k.847v-838, 484), R. S. (2) (k. 838,479v), E. G. (k.937, 230v). Sąd uznał zeznania tych świadków za wiarygodne, albowiem nie mieli oni żadnych powodów, aby podawać nie prawdę. Jednakże okoliczności podane przez tych świadków nie mają żadnego istotnego znaczenia dla sprawy. Odrębnego omówienia wymagają zeznania świadka W. M. (k.870v-871v, 892, 903-904) Świadek podczas okazania J. P. (1) rozpoznał go, jako listonosza, który miał jemu i jego koledze wcześniej proponować upozorowany napad na niego i podzielenie się pieniędzmi. Jednakże świadek podaje czas, w którym miało do tego dojść, jako styczeń 2008 roku, a w tym czasie świadek P. nie pracował jeszcze na poczcie. Tym samym, w ocenie sądu świadek M., musiał pomylić osobę listonosza.

Biegli J. W. i M. J. opiniowali o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego (k.341-342, 787-787v). Sąd dał wiarę sporządzonej przez biegłych opinii w całości. W toku postępowania sądowego biegli złożyli uzupełniające ustne opinie,

zaś obrońca oskarżonego miał zapewnioną możliwość zadawania pytań i wyjaśnienia wszelkich wątpliwości. W ustnej opinii biegli w całości potwierdzili złożoną do akt opinie pisemną, udzielając dodatkowo wyczerpujących odpowiedzi na stawiane im przez sąd, strony pytania. Biegli w swojej opinii odnieśli się do wszystkich aspektów sprawy, bardzo rzetelnie przeanalizowali cały zebrany w sprawie materiał dowodowy.

Biegli T. S. i B. B. (k. 518-521, 805v-807) wydali w oparciu o postanowienie sądu rejonowego opinię o psychiatryczno-psychologiczną dotyczącą świadka P.. Biegli uznali, że zażycie marihuany przez świadka P. nie wpłynęło na jego procesy postrzegania, zapamiętywania oraz odtwarzania. Intelpekt świadka jest ponad normę. Te okoliczności świadczą o tym, że świadek P. mógł w pełni zapamiętać przebieg zdarzenia i podczas pierwszych zeznań go odtworzyć. Biegli nie wskazali na uwarunkowania emocjonalne, które miałyby wpływać na zmianę treści jego zeznań. Świadczy to, zdaniem sądu, o świadomym zmienieniu zeznań przez świadka, w zależności o sytuacji, w jakiej się aktualnie znajduje. Sąd dał wiarę opinii biegłych w całości, mając na uwadze ich fachowość oraz argumentację wniosków zawartych w opinii.

Biegły J. H. (k.93, 592-593, 818-818v). W ocenie sądu opinia biegłego jest logiczna, jasna, wewnętrznie spójna, a nadto została sporządzona z pogłębioną argumentacją, świadcząca o dużej wiedzy medycznej autora. Wywiedzione w niej wnioski są racjonalne, oparte na danych z dokumentacji medycznej oraz wiedzy medycznej biegłego, jak również nie odbiegają od wskazań doświadczenia życiowego. Biegły na rozprawie w sposób przekonujący odniósł się do szeregu pytań szczegółowych, wyjaśnili mechanizm użycia narzędzia w postaci młotka i w tym zakresie jego wnioski są przekonujące. Opinia ustna koresponduje z opinią pisemną. Z tych powodów nie ma podstaw zdaniem sądu do kwestionowania rzetelności wydanej przez powołanego biegłego opinii. W konsekwencji należy stwierdzić, iż dane dostarczone przez biegłego są wystarczające dla wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, to jest dla ustalenia, jakich urazów doznał J. P. (1), co było przyczyną ich powstania i w jakiego rodzaju okolicznościach mogło do nich dojść. Należy tylko podkreślić, że opinia biegłego uwiarygadnia wersję oskarżonego o jednorazowym uderzeniu celowym oraz uderzeniu wynikającym z wyślizgnięcia się młotka podczas drugiego uderzenia.

Ujawnione w trakcie postępowania dowody z dokumentów, materiału fotograficznego, oględzin przedmiotów, oględzin miejsca zdarzenia, karty karne, opinie o oskarżonym z aresztu śledczego, zapisy bilingów, badania danych na telefonach komórkowych, informacje nadesłane przez komorników oraz pocztę, wywiad środowiskowy zostały przez Sąd uznane za wiarygodne w całości, albowiem brak jest jakichkolwiek powodów do przypuszczeń, że ich treść lub ujawnione w nich okoliczności są niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Nie ma także żadnych podstaw do podejrzeń, że nie są one autentyczne, strony nie kwestionowały okoliczności zawartych w ujawnionych dokumentach

Mając na uwadze powyższe ustalenia sąd uznał, że wina oskarżonego M. T. (1) nie budzi wątpliwości i polegała tym, że w dniu 17 października 2008r. około godz.14:00 – 14:10 w B. przy ul. (...), w portalu oraz przez portalem klatki schodowej, usiłował zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 8981,80 złotych należących do Poczty Polskiej Centrum Poczty O. R. w B. przy ul. (...), w ten sposób, że szarpał za saszetkę, którą listonosz J. P. (1) miał przypiętą do paska przy spodniach wraz z zawartością tych pieniędzy, chcąc ją zerwać, lecz zamierzonego celu nie osiągnął albowiem J. P. (1) stawiał czynny opór, wzywał pomocy a nadto z uwagi na podjętą przez przechodnia interwencję słowną, czym działał na szkodę Poczty Polskiej, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu w okresie od 12 lipca 2004r. do 5 lipca 2007r. kary pozbawienia wolności, będąc skazanym przez Sąd Rejonowy w Bydgoszczy wyrokiem z 22 listopada 2004r. sygn. akt III K 890/04 za czyn z art.280§1 kk i art.286§2 kk, czym wyczerpał znamiona przestępstwa z art.13§1 kk w zw. z art.278§1 kk i w zw. z art.64§1 kk.

Pierwotnie M. T. (1) stanął pod zarzutem popełniania przestępstwa z art. 13§1 kk w zw. a art.280§2 kk w zb. z art. art.157§2 kk w zw. z art.64§1 kk mającego polegać na tym, że w dniu 17 października 2008r. około godz.14:00 – 14:10 w B. przy ul. (...), w portalu klatki schodowej, usiłował dokonać rozbój na osobie J. P. (1), posługując się przy tym niebezpiecznym narzędziem w postaci młotka w ten sposób, iż zadał pokrzywdzonemu co najmniej trzy ciosy młotkiem w głowę, doprowadzając go do stanu bezbronności, po czym w celu zaboru mienia szarpał za saszetkę pokrzywdzonego, którą miał pokrzywdzony na pasku przy spodniach wraz z zawartością pieniędzy w kwocie 8.981,80 zł, lecz zamierzonego celu nie osiągnął, albowiem pokrzywdzony stawiał czynny opór i wzywał pomocy; powodując u pokrzywdzonego obrażenia naruszające czynności narządów i układu organizmu na czas poniżej 7 dni w postaci urazu

głowy bez utraty przytomności, krwiaka jamy bębenkowej prawej, rany tłuczonej w okolicy potylicznej, stłuczenia okolicy jarzmowej prawej, czym działał na szkodę J. P. (1) oraz Poczty Polskiej Centrum Poczty O. R. w B. przy ul. (...), przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu w okresie od 12 lipca 2004r. do 5 lipca 2007r. kary pozbawienia wolności, będąc skazanym przez Sąd Rejonowy w Bydgoszczy wyrokiem z 22 listopada 2004r. sygn. akt III K 890/04 za czyn z art.280§1 kk i art.286§2 kk. Ustalony przez Sąd stan faktyczny nie pozwolił na przypisanie mu tego czynu. Zarzut zawarty w akcie oskarżenia opierał się na uznaniu za wiarygodne zeznań świadka J. P. (1), że po pierwszym uderzeniu młotkiem w głowę, skutecznie odstąpił od dalszej realizacji uzgodnionego z oskarżonym planu upozorowania napadu i dalsze działania oskarżonego stanowiły jego samodzielną realizację rozboju. Sąd dokonał odmiennej oceny zeznań świadka J. P. (1), o czym wyżej i na tej podstawie uznał, że drugie uderzenie młotkiem w głowę świadka, było za jego zgodą, a wręcz domaganiem się takiego uderzenia, aby pozostał wyraźny ślad. Wbrew twierdzeniom oskarżyciela, takie postępowanie świadka nie było mało prawdopodobne i sprzeczne z zasadami rozumowania i doświadczenia życiowego. Należy pamiętać, że świadek miał długi, co przyznała żona, że dostawali pisma za zalegający czynsz, a nadto sam świadek przyznał, że były długi z jego wcześniej prowadzonej działalności gospodarczej. Tym samym świadek miał powody zaplanować napad na swoją osobę. Po drugie, należy pamiętać, że przed zdarzeniem świadek i oskarżony palili marihuanę. Zażycie tego środka niewątpliwie ograniczyło świadomość odczuwania bodźców nie tylko u oskarżonego, ale także i świadka. Świadek pierwsze uderzenie odebrał, jako zbyt słabe i dlatego domagał się powtórzenia. Koresponduje to z opinią biegłego, który podał, że umówienie się na zadanie uderzenia młotkiem nawet z umiarkowaną siłą powoduje mniejsze obrażenia, niż niespodziewane uderzenie młotkiem jego ostrą krawędzią nawet z niewielką siłą. Po trzecie, świadek eksponuje, jako główny powód odstąpienia od upozorowania napadu obawę przed konsekwencjami, jakie może mieć w pracy, a dopiero później podaje, że obawiał się, iż może mu oskarżony zrobić krzywdę. Tym samym, zachowanie świadka, który chciał, aby oskarżony uderzył go ponownie, nie jest ani nielogiczne, ani sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. Można by je za takie uznać, gdyby świadek był w swych zeznaniach konsekwentny i od samego początku powiedział prawdę. Reasumując, skoro J. P. (1) godził się na zadanie mu uderzeń młotkiem w głowę i do nich doszło za jego zgodą, nie można uznać, że oskarżony zrealizował znamię użycia przemocy wobec świadka w rozumieniu art.280 kk. Tym bardziej, że akt oskarżenia mówi o trzech uderzeniach, a sam oskarżyciel w uzasadnieniu przyznaje, że pierwsze uderzenie było za zgodą świadka. Sąd ustalił, że było jeszcze jedno uderzenie wynikające z woli samego świadka i jej realizacji poprzez zamiar uderzenia i wyslizgnięcia się młotka z ręki oskarżonego. Tym samym nie można w takiej sytuacji mówić o stosowaniu przemocy przez oskarżonego wobec J. P. (1). Sąd tylko na marginesie wskazuje, że uderzenia nie doprowadziły do stanu bezbronności. Wobec powyższego nie można oskarżonemu przypisać znamion przestępstwa rozboju. Sąd z tej uwagi nie czyni także rozważań w zakresie możliwości uznania młotka użytego w niniejszej sprawie, jako narzędzia niebezpiecznego w rozumieniu art.280§2 kk. Z tych samych powodów sąd nie przypisał oskarżonemu popełniania przestępstwa wyczerpującego znamiona art.157§ 2 kk na szkodę J. P. (1). Skoro J. P. (1) godził się na uderzenia młotkiem, musiał liczyć się z możliwością odniesienia obrażeń i skoro takowe odniósł, to powstały one za jego zgodą. Tym samym, zgoda świadka na powstanie obrażeń zwalniała oskarżonego od odpowiedzialności za ich spowodowanie. Dlatego sąd nie przypisał oskarżonemu odrębnego przestępstwa z art.157§2 kk.

Niemniej jednak zachowanie oskarżonego, według ustalanego przez sąd stanu faktycznego wyczerpało znamiona usiłowania dokonania przestępstwa kradzieży.

Zgodnie z dyspozycją art.13§1 kk odpowiada za usiłowanie, kto w zamiarze popełnienia czynu zabronionego swoim zachowaniem bezpośrednio zmierza do jego dokonania, które jednak nie następuje. Usiłowanie jest jedną z tzw. form stadialnych, pojęciowo związanych z pochodem przestępstwa (iter delicti), na który składają się: zamiar, przygotowanie, usiłowanie, dokonanie. Oczywiście zamiar zawsze pozostaje bezkarny zgodnie z zasadą cogitationis poenam nemo patitur. Przygotowanie karalne jest wtedy, gdy ustawa tak stanowi (art.16§2), usiłowanie - tak jak i dokonanie - na gruncie kodeksu karnego karalne jest zawsze. Formy stadialne stanowią rozszerzenie przedmiotowe karalności w stosunku do czynu określonego w części szczególnej kodeksu karnego. Wyróżniamy następujące znamiona usiłowania:- zamiar popełnienia czynu zabronionego, - zachowanie zmierzające bezpośrednio ku dokonaniu, - brak dokonania. Usiłowanie rozpoczyna się dopiero w chwili, gdy podjęte przez sprawcę zachowanie zmierza bezpośrednio do dokonania czynu zabronionego. Prawo karne nie uzależnia zaistnienia usiłowania od

"początku wykonania", co oznacza początek realizacji znamion przestępstwa. Wystarczy, że sprawca wykonał pewne czynności, które bezpośrednio zmierzały do dokonania, choćby nie było to jeszcze realizowanie znamion czynu zabronionego przewidzianego w części szczególnej. Dla ustalenia usiłowania zasadnicze znaczenie ma istnienie u sprawcy zamiaru popełnienia czynu zabronionego. Ta właśnie okoliczność miała zasadnicze znaczenie dla merytorycznego rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie. Przedmiotem ochrony z art.278 kk jest własność, posiadanie oraz inne prawa rzeczowe. Zachowanie sprawcy polega na zaborze cudzej rzeczy ruchomej. Poprzez pojęcie zabór należy rozumieć wyjęcie rzeczy spod władztwa osoby dotychczas nim władającej i objęcie go we własne władanie przez sprawcę. Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy należy stwierdzić, że oskarżony w pełni te znamiona zrealizował. Oskarżony po zbitciu szyby nie zdecydował się na opuszczenie portalu klatki schodowej. Sąd nie dał wiary jego wyjaśnieniom w tej części, gdzie twierdzi, że tak właśnie czynił, o czym wyżej. Oskarżony wiedząc, że w saszetce są pieniądze chwycił za nią i próbował ją zerwać z paska, na którym była zawieszona. Oskarżony sam przyznał, że wypalona marihuana spowodowała rozluźnienie, łatwość podejmowania decyzji. Oskarżony chciał zdobyć pieniądze, które wcześniej pokazywał mu oskarżony. Próbując wyrwać saszetkę szarpał się z J. P. (1), który próbował temu zapobiec. Szarpiąc się wydostali się przed klatkę schodową, gdzie widzieli ich świadkowie W., D. i M.. Działanie oskarżonego było nakierowane na zerwanie saszetki z pieniędzmi. J. P. (1) bronił się przed tym odpychając oskarżonego i mówił do niego, aby zostawił saszetkę. Widząc takie zachowanie oskarżonego i listonosza świadek W. zaczął krzyczeć, wzywając pomoc. Krzyki świadka w połączeniu z stawianiem oporu przez J. P. (1) skłoniły oskarżonego do zaniechania zerwania saszetki i ucieczki. Zaprzestanie kontynuowania swego zachowania przez oskarżonego było wynikiem postawy świadka i listonosza, a nie samodzielną decyzją wynikającą z woli oskarżonego, jak twierdzi obrońca. Tym samym oskarżony zrealizował wszystkie znamiona przypisanego mu czynu - usiłowania dokonania kradzieży, przy czym działał na szkodę Poczty Polskiej, gdyż pieniądze stanowiły jej własność. Sąd przypisał oskarżonemu popełnienie tego czynu w warunkach recydywy z art.64§1 kk. Odbycie przez oskarżonego kary pozbawienia wolności w okresie od 12 lipca 2004r. do 5 lipca 2007 r. z wyroku Sądu Rejonowego w Bydgoszczy z 22 listopada 2004r. sygn. akt III K 890/04, którym był skazany za czyn z art.280§1 kk i art.286§2 kk. wypełnia przesłanki do orzeczenia, iż przypisanego mu czynu dopuścił się w ramach art.64§1 kk.

Za przypisany oskarżonemu czyn sąd wymierzył oskarżonemu M. T. (1) karę jednego roku pozbawienia wolności. Czyn zarzucany oskarżonemu zagrożony jest wyłącznie karą pozbawienia wolności. Sąd uznając gradację kar, możliwość wyboru rodzaju kary oraz stojąc na stanowisku, iż kara pozbawiania wolności jest karą ostateczną uznał za zasadne zastosowanie wobec oskarżonego właśnie takiej kary. Sąd przy wymiarze kary miał przede wszystkim na uwadze stopień winy oskarżonego. W ocenie sądu jest on znaczny. Oskarżony będąc świadom swego czynu, znając system wartości naszego społeczeństwa, kierując się chwilowym impulsem dokonał swego czynu. Sąd przy wymiarze kary miał na uwadze także stopień społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonego. W pierwszej kolejności Sąd oceniał rodzaj i charakter naruszonego dobra. Oskarżony swym czynem ugodził w fundamentalne dobro naszego społeczeństwa, jakim jest prawo własności. Oskarżony wiedział, że w saszetce są pieniądze należące do Poczty Polskiej i mają one zostać rozniesione przez listonosza, najczęściej w formie rent i emerytur. Tym samym, oskarżony pozbawiłby w tym dniu osoby, niekiedy starsze, pieniędzy niezbędnych dla ich życia. Dlatego społeczna szkodliwość jego czynu jest tym większa, że jego impulsywne działanie mogło doprowadzić do znacznie groźniejszych następstw, niż tylko szkoda materialna. Sąd oceniając społeczną szkodliwość czynu oskarżonego wziął pod uwagę także wartość mogącej powstać szkody oraz motyw, którymi kierował się oskarżony podejmując swoją decyzję, a mianowicie chęć szybkiego wzbogacenia się. Sąd wymierzając karę miał na uwadze dotychczasową karalność oskarżonego T.. Jako okoliczność obciążającą oskarżonego sąd wziął pod uwagę fakt popełnienia przez niego czynu w warunkach recydywy.

Zgodnie z treścią art.69§1 kk Sąd może warunkowo zawiesić wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności nieprzekraczającej 2 lat, kary ograniczenia wolności lub grzywny orzeczonej, jako kara samoistna, jeżeli jest to wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawców celów kary, a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa. Zawieszając wykonanie kary sąd bierze pod uwagę przede wszystkim postawę sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste, dotychczasowy sposób życia oraz zachowanie się po popełnieniu przestępstwa. W ocenie sądu zachowanie oskarżonego, który chociaż był karany sądownie to, pomimo warunkowego zawieszenia w/w kary pozbawienia wolności będzie on przestrzegał porządku prawnego. Oskarżony ostatni raz był karany w 2008 roku. Od tego czasu

nie popełnił żadnego przestępstwa. Wprawdzie część tego okresu przebywał w zakładzie karnym, ale opinie z zakładu karnego wskazują na pozytywną jego resocjalizację.

Wymierzając oskarżonemu karę sąd kierował się również koniecznością kształtowania społecznego poczucia praworządności. W ocenie sądu orzeczona wobec oskarżonego kara z jednej strony spełni zadania w odniesieniu do oskarżonego, tzn. skłoni go do przestrzegania porządku prawnego w przyszłości, z drugiej natomiast wzbudzi w społeczeństwie uzasadnione przekonanie, że przestępstwa tego typu nie będą spotykać się z pobłażaniem organów wymiaru sprawiedliwości, a wręcz przeciwnie będą one karane.

Sąd decydując się na warunkowe zawieszenie wykonania kary, przede wszystkim miał na uwadze okoliczności zaszłe po opuszczeniu przez oskarżanego zakładu karnego. Oskarżony, na co wskazuje wywiad środowiskowy, zmienił radykalnie swoje postępowanie. Zajął się rodziną, ma podjąć pracę, włączył się w działalność charytatywną, przestrzega porządku prawnego, jest pozytywnie postrzegany przez sąsiadów. Po drugie, zdaniem sądu a quo, stopień winy oskarżonego przy przypisanym mu czynie wyznacza górną granicę wymiaru kary i jej warunkowego zawieszenia. Oskarżony wspólnie z J. P. (1) zaplanowali upozorowany napad, który nie został zrealizowany. Tym samym, zasadniczy zaplanowany czyn nie został realizowany. Dlatego stopień winy należy odnieść do czynu usiłowania kradzieży, a nie pierwotnego zamiaru. Podkreślić należy, że sąd dając ostatnią szansę oskarżonemu T. zawiesił wykonanie kary na maksymalny okres pięciu lat. Zawieszenie wykonania kary w ocenie sądu I instancji spełni też swe cele w zakresie społecznego poczucia sprawiedliwości. Poczucia tego nie można utożsamiać wyłącznie z żądaniem surowych kar, w tym bez warunkowego zawieszenia ich wykonania, oraz nie oznacza przyzwolenia na orzekanie kar wykraczających poza stopień winy, czy też sprzeczny z celami, o których mowa w art.53§ 1 kk Sąd a quo mając na uwadze treść art.69§1 kk i szczególną przesłankę decydującą o zawieszeniu wykonania kary, jaką jest ocena, że kara warunkowo zawieszona będzie wystarczająca dla zapobieżenia powrotowi oskarżonego do popełnienia przestępstwa, uznał, że mimo karalności i odbycia kary pozbawiania wolności, oskarżonemu T. należy dać jeszcze jedną szansę wykazania się przed społeczeństwem. Z uwagi na jego młody wiek i zrozumienie konsekwencji popełnionego czynu sąd uznał, że uprzednia karalność nie sprzeciwia się postawieniu pozytywnej prognozy kryminologicznej w stosunku do oskarżonego T.. Orzeczenie bezwzględnej kary pozbawiania wolności za czyn będący przedmiotem niniejszej sprawy byłoby rażąco surowe i nieadekwatne do wagi popełnionego czynu. Niewątpliwie dotychczasowy tryb życia oskarżonego uprzednio karanego wskazuje, że jego stosunek do porządku prawnego jest naganny, tym niemniej sam fakt wcześniejszej karalności nie może być podstawą do uznania oskarżonego za zdemoralizowanego na tyle, aby uzasadniało to potrzebę orzeczenia wobec niego kary bez warunkowego zawieszenia jej wykonania. Mając na uwadze charakter popełnionego czynu, okresu jego popełniania, w ocenie sądu a quo proces resocjalizacji oskarżonego będzie bardziej skuteczny w warunkach wolnościowych, szczególnie, że orzeczono wobec niego dozór kuratora, niż resocjalizacja w warunkach zakładu karnego.

Dodatkowo mając na uwadze fakt, iż orzeczona wobec oskarżonego kara pozbawienia wolności została warunkowo zawieszona i tym samym może nie być nigdy efektywnie wykonywana sąd, kierując się potrzebą wdrożenia oskarżonego do przestrzegania prawa w przyszłości, w oparciu o treść art.73§1 kk oddał w okresie próby pod dozór kuratora sądowego. W ocenie sądu, dozór sprawowany nad oskarżonym, z jednej strony umożliwi oskarżonemu pełną resocjalizację, z drugiej da sądowi możliwość sprawowania kontroli nad zachowaniem oskarżonego, a tym samym możliwość niezwłocznego zarządzenia wykonania zawieszony kary pozbawienia wolności, gdyby zaistniały ku temu przesłanki.

Mając na uwadze sytuację majątkową oskarżonego, brak dochodów sąd uznał za zasadne zwolnienie go od uiszczenia opłaty i ponoszenia kosztów postępowania, którymi obciążył Skarb Państwa.